



Mt 25, 14–15. 19–21 Jezus opowiedział swoim uczniom następującą przypowieść: „Podobnie jest z królestwem niebieskim jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał.

Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: «Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem». Rzekł mu Pan: «Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego Pana!»». †

Być zawsze w stanie łaski

Przypowieść o talentach, którą Kościół podaje nam pod koniec roku liturgicznego, uczy nas, że Bóg hojnie obdarza człowieka według jego zdolności.

Ten dar staje się odpowiedzialnym zadaniem. Ważna jest wierność w rzeczach pozornie małych. To właśnie z nich składa się końcowy sukces. Dla małych zwycięstw należy pracować codziennie, z wytrwałością i odwagą. Kto zakopuje swój dar, z powodu małoduszności i lęku, już przegrał swoją szansę. Kto wykorzystuje dobra otrzymane od Pana i pomnaża je przez wiarną, codzienną pracę, ten jest sługą dobrym. A kto sądzi, że jakoś tam będzie i nie przykłada ręki do pracy – ten marnuje to, co otrzymał i zapomina, że trzeba będzie się rozliczyć.

Pan kiedyś powróci i każdy z nas stanie przed Bogiem z własnym rachunkiem, na którym ważną pozycją są przychody. Nie wystarczy nie zmarnować, trzeba jeszcze rozwinąć to, co było dane w dzierżawę. Jeśli talentem, o którym mowa, jest łaska Boża, to owa przypowieść – o wiele bardziej niż o wykorzystaniu naszych naturalnych darów i dobrych skłonności – przypomina o tym, aby pomnażać w sobie rzeczywistość królestwa Bożego, budując je w sercu przez dojrzałe wybory.

Panie Jezu Chryste, pozwól mi każdego dnia trwać w łasce uświęcającej. Jestem świadomy tego, że tylko Twoja łaska otworzy mi bramy Królestwa Bożego.